

Brak tolerancji - znak naszych czasów?

Codziennosc...

Każdego dnia spotykamy się z brakiem tolerancji - w szkole, w pracy, na ulicy. Przeważnie brak tolerancji jest powodem błahych rzeczy. Środowisko i czasy, w których przyszło nam żyć, potrafią być bardzo okrutne. Ludzie, którzy wydają się sobie bliscy, zadają sobie nawzajem cierpienia. Dlaczego tak się dzieje? Aby urozmaicić życie, czy stworzyć sobie dodatkowe problemy?

Nie ubiór zdoła człowieka

Coraz więcej nastolatków spotyka się z dyskryminacją w szkole, spowodowaną przeważnie innym gustem, innym stylem ubioru, upodobani. W rozmowie z moją siostrą, która uczęszcza do Liceum Ogólnokształcącego, zapytałam, czy wszyscy w szkole ją akceptują? Odpowiedziała, że nie. Wszystko zależy od tego, jak wyglądam. Opowiedziała mi również o swojej koleżance, która nie chce chodzić do szkoły, ponieważ inni uczniowie się z niej śmieją. Zastanowiło mnie, dlaczego tak jest, więc zapytałam, co zyskują osoby śmiejące się z innych. Nie podała konkretniej odpowiedzi. Wyraźnie się zmieszła. Odpowiedź nasunęła się sama. Jeśli jesteś modnie i markowo ubrana, to jesteś fajna, a jeśli masz swój gust i nie stać Cię, aby się modnie ubierać, to jesteś gorsza. Na koniec dodała, że ten, kto jest "bogaty na zewnątrz, jest biedny w środku"

A gdzie współczucie?

Przychodząc na ten świat, nie wybieramy sobie inteligencji, tego, jak wyglądamy czy zdrowia. Krótko mówiąc, nie zależy to od nas. Każdy człowiek rodzi się z zaletami, ale i z wadami, które najczęściej są dostrzegane przez innych. Mam na myśli różnego rodzaju choroby. Na co dzień spotykamy się z niepełnosprawnością fizyczną, jak i psychiczną człowieka. Pewnie każdy z nas dostrzegł, że do naszej szkoły uczęszczają osoby, które mają indywidualny tok nauczania. Dzieci niepełnosprawne są pokrzywdzone, ponieważ uważane są za gorsze, inne. Rynek pracy potrzebuje osób w pełni sprawnych, więc osoby niepełnosprawne lub z innymi schorzeniami mają zazwyczaj minimalne szanse na znalezienie pracy. Ludzie o mniejszej sprawności są zależni od innych osób i często spotykają się z brakiem zrozumienia, a nawet okrucieństwem. Ostatnio, idąc ulicą, zauważyłam grupę nastolatków śmiejących się szyderczo z kolegi, który się jąkał. Ta sytuacja dała mi wiele do myślenia. ... Str. 4

Ciężka droga po wygraną

Relacja z konkursu przedstawień profilaktycznych

Dnia 30 marca 2011 r. w Dębowskim Ośrodku Kultury odbył się przegląd spektakli profilaktycznych. W rywalizacji brały udział szkoły podstawowe i gimnazjalne.

Nasze przedstawienie zatytułowane było "Sąd, ale nie Ostateczny". W poszczególne role wcielił się: Natalia Kopniewicz (dziewczyna, którą porzucił chłopak), Wioletta Łukasik (młody chłopak uwikłany w konflikt z prawem), Paweł Stempnik (Sędzia), Mateusz Obielak (Doktor), Marcelina Migdał (mężczyzna, który stracił rodzinę), Wiktoria Krugłowska (matka, która z powodu alkoholu zawiadła dziecko), Dominika Naduk (nastolatka, która straciła panowanie nad własnym życiem). Pozwól sobie przeczytać słowa uczestników: "Było cudownie i... ta atmosfera panująca między zespołami", "Świetnie się bawiłam". Przygotowania trwały około dwa miesiące. Opiekunem koła teatralnego jest pani Wioletta Rafałowicz, która również wyreżyserowała sztukę.



Wszyscy uczniowie sumiennie nauczyli się swoich kwestii. Naszymi głównymi rekwizytami był czerwone wstążki, z których "poszkodowani przez życie" próbowali się uwolnić i czarne stroje. Przed ogłoszeniem werdyktu wszyscy strasznie się denerwowaliśmy, więc złapałmy się za ręce, aby dodać sobie wzajemnie otuchy. W końcu ogłoszono wyniki. Zajęliśmy pierwsze miejsce, równocześnie z uczniami z Gimnazjum z Boleszkowic. Pani Joanna Semeniuk podeszła do nas i udzieliła nam kilku cennych wskazówek dotyczących mówienia i akcentowania. Szkoły gimnazjalne z Boleszkowic i Smolnicy zaprosiły nas do siebie, abyśmy u nich zagrali nasze przedstawienie. Jesteśmy pewni, że gdyby ta sztuka miała jeszcze raz miejsce, to byśmy mówili głośnie i robili większe przerwy między wypowiedziami. W tej sztuce występuje pięcioro uzależnionych od alkoholu ludzi. Osoby te chciałyby wyjść z tego strasznego nałogu. Żałują tego, co zrobili i chcą za wszelką cenę zmienić się na lepsze. Trójka z nich została uwolniona z więzów i zaczynają swoje życie na nowo, a dwóm osobom to się nie udaje i zostają skazane przez sędziego.

Dominika Naduk

"Biskup na biało odziany" - tak pamiętają Jana Pawła II najmłodsi

Dnia 28 kwietnia 2011 r. w Gimnazjum Publicznym im. A. Fiedlera w Dębnie odbyła się szczególna uroczystość. Jej bohaterem był papież Jan Paweł II, którego beatyfikację zaplanowano na 1 maja. Wieczornica miała charakter środowiskowy.

Na uroczystość zostali zaproszeni m.in. członkowie Rady Miasta p. Krystyna Ziola oraz p. Jacek Sopiński, przedstawiciele władz oświatowych p. Adam Kaczmarczyk, proboszcz parafii św. Ap. Piotra i Pawła ks. Jacek Jaszewski, rodzice uczniów zaangażowanych w projekt, biorących udział w konkursie poświęconym Janowi Pawłowi

II, delegacje klas gimnazjalnych oraz nauczyciele.

Przybyli na wieczornicę goście już na powitanie losowali cytaty z wypowiedzi bohatera spotkania, które zawierały sentencje warte zapamiętania, np. "Miejcie odwagę żyć dla Miłości, Bóg jest Miłością", "Niech nasza droga będzie wspólna. Niech nasza modlitwa będzie pokorna. Niech nasza miłość będzie potężna. Niech nasza nadzieja będzie większa od wszystkiego, co się tej nadziei może sprzeciwić", "Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej". Warto

dodać starań, by stały się one naszym mottem życiowym.

O Janie Pawle II powstało wiele publikacji, gdyż jest osobą, która wciąż pobudza do refleksji. Montaż słowno muzyczny przybliżył zebrany osobę papieża, Wielkiego Człowieka i jego przesłanie. Piękne i ważne słowa, które nam pozostawił, są jak memento, które mamy wypełnić. Stanowią dewizę, jak pięknej, godniej i treściwej żyć. To testament zostawiony nie tylko Polakom, lecz ludziom całego świata, żyjącym współcześnie, lecz także kolejnym pokoleniom:

"Jeśli chcesz znaleźć źródło, musisz iść do góry, pod prąd.

Przedzierań się, szukaj, nie ustępuj, wiesz, że ono musi tu gdzieś być. Gdzie jesteś, źródło?"

(Jan Paweł II "Tryptyk rzymski")

Imieniem papieża nazywamy nie tylko place, ulice, szkoły, szpitale, ale też parki, lotniska, a nawet rondo w Sopocie. Za takim działaniem powinno pójść wcielenie w życie jego nauk i studiowanie pism. Z tego powodu podczas uroczystości zorganizowano konkurs recytatorski, którego bohaterem oczywiście był Jan Paweł II.

Komisja w składzie: pani Janina Tylman znawczyni literatury, pani Katarzyna Ziola jurorka wielu konkursów recytatorskich, pan Adam Kaczmarczyk przedstawiciel władz oświatowych, ksiądz proboszcz Jacek



Jaszewski, oceniła zmagania gimnazjalistów recytujących następujące utwory poetyckie: Barbara Luberda - "Był człowiekiem", Helena Sługocka - "Idzie papież", "Papieżowi na 80-te urodziny", "Tobie Janie Pawle II", Alicja Zajac - "On nas nauczył", Jerzy Czarnota - "Jan Paweł II", Zbigniew Chałka - "Pacierz polski", Stanisława Leśków - "Ojcu świętemu".

Jury obradowało w czasie przerwy, a goście mogli obejrzeć okolicznościową wystawę oraz poczęstować się domowymi wypiekami.... Str. 3

Zielona Szkoła

Jeszcze tu kiedyś powrócę

Zielona Szkoła to wspaniała przeżycie. Tutaj nie czujesz, że się uczysz, to świetna rozrywka i zabawa. Są tutaj mili ludzie, bardzo dobra obsługa i pyszna kuchnia. Panie, które były naszymi opiekunkami, świetnie spełniły swoje obowiązki. Zapewniły nam dużo atrakcji, które prowokowały do śmiechu. ... Str. 3

Tatrzański Sonet z Wadowickiej Chałupy

Już z góry Bóg okno niewidzialne dla grzeszników otwiera,
 Co wypuszcza potulne białe owce i sumiennych pasterzy.
 Człowiek nasz z polskiej ziemi końcówą odległość do Ojca mierzy.
 Jemu Karolowi pragnienie bliskości z Stwórcą doskwiera.

Lud zwilżone od łez oczy przeciera.
 Po nieboskłonnie z aureolą anioł bieży
 I wyciąga wiernych z Szatana podłej wieży.
 Polski papież jarzmo grzechu Ojczyźnie odbiera!

O, Karolu! Różo pozbawiona cierni!
 Niech Twoje liście zabrają mnie do Żywej Wody.
 Wiedz, że rodacy nie są w nawracaniu bierni.
 Przetarłeś watykańskie szlaki i głosiłeś biblijne kody.
 Widząc kolejkę do ulubionej wadowickiej cukierni,
 Uśmiechasz się i skracasz do niebios schody.

Michał Trusewicz



"Najdrobniejszy sukces motywuje mnie do dalszego działania" - rozmowa z tegoroczną absolwentką Gimnazjum Publicznego w Dębnie - Agatą Kapelańczyk

Agata Kapelańczyk uczennica klasy IIIb Gimnazjum Publicznego im. A. Fiedlera w Dębnie, zdobywczyni drugiego miejsca w kraju w konkursie EKOPLANETA, finalistka Konkursu Przedmiotowego z Biologii w roku szkolnym 2009/2010 i laureatka tego samego konkursu w obecnym roku szkolnym; wielokrotnie wyróżniana w konkursach matematycznych, m.in. Kangur Matematyczny, MATMIX, zdobywczyni wyróżnienia w III Malej Olimpiadzie WOS.

Jakie są Twoje zainteresowania? Czym się najbardziej pasjonujesz?

Agata: Najbardziej interesuję się biologią, chemią i motoryzacją. Pasjonuje mnie gra w koszykówkę oraz jazda na rolkach.

Jak spędzasz wolny czas?

Agata: Wolny czas spędzam na świeżym powietrzu, jeżdżąc na rowerze lub rolkach, czytam też książki.

Czy poświęcasz dużo czasu na naukę? Jak stosujesz metody, o ile, oczywiście, chcesz je zdradzić?

Agata: Sądzę, iż na naukę nie poświęcam dużo czasu. Zwykle po prostu czytam dany tekst do nauczenia dwa, trzy razy i to mi wystarcza.

Czy nauka wymaga od Ciebie poświęceń?

Agata: Myślę, że częściowo tak, ponieważ aby dobrze opanować jakiś materiał, potrzeba trochę czasu, co wiąże się z rezygnacją z innych, często przyjemniejszych rzeczy.

Jak to jest być jednym z najbardziej utytułowanych uczniów naszej szkoły?

Agata: Sądzę, że jest to tak samo normalne jak bycie uczniem "bez osiągnięć". Przez moje konkursy nie mam przecież żadnej taryfy ulgowej i muszę się uczyć tak samo, jak pozostali.

Jaki był Twój pierwszy największy sukces? Kiedy, jak i gdzie go osiągnęłaś?

Agata: Było to w pierwszej lub drugiej klasie podstawówki, kiedy wygrałam w szkole konkurs ekologiczny i dostałam się do etapu powiatowego, gdzie wraz z drużyną składającą się z uczniów innych klas zajęliśmy trzecie miejsce.

Czy ktoś namawiał Cię do udziału w konkursach, czy też był to wyłącznie Twój plan?

Agata: Udział w tych wszystkich konkursach był moim planem. Nikt mnie do tego nie zmuszał. Często miałam dużo wolnego czasu i wypełniałam go sobie pogłębianiem własnej wiedzy, co ułatwiało mi osiąganie sukcesów.

Który z sukcesów jest dla Ciebie największym? Dlaczego właśnie ten?

Agata: Największym jest oczywiście tytuł laureata konkursu z biologii, dzięki temu mam "zieloną kartę" do wymarzonej szkoły.

Czy odniesione zwycięstwa sprzyjają motywacji?

Agata: Pewnie, że tak. Każde miejsce, wyróżnienie, nagroda motywuje do dalszego działania.

Czy występuje u Ciebie stres? Jeśli tak, to jak sobie z nim radzisz?



Zielona Szkoła - kartki z pamiętnika

Kartka z pamiętnika z Zielonej Szkoły - dzień pierwszy, poniedziałek, 11 kwietnia 2011 r.

Dzisiejszego dnia pojechaliśmy na Zieloną Szkołę do Myśliborza. Dzień był bardzo ciekawy, dużo się nauczyliśmy i świetnie się bawiliśmy.

Po przyjeździe wszyscy ulokowaliśmy się w pokojach, rozpakowaliśmy się i poszliśmy na śniadanie. Pan Damian Podstawczuk zapropionował nam grę w balonówkę oraz w siatkówkę. Mokrzy, ale w dobrych humorach, postanowiliśmy przebrać się w stroje kąpielowe. Zwłaszcza, że na

dworze było ciepło. Po kilkunastominutowej zabawie poszliśmy ubrać czyste i suche ubrania, aby się nie rozchorować. Następnie uczestniczyliśmy w podchodach. Zabawa okazała się trudniejsza niż myśleliśmy. Co niektóre karteczki z zadaniami były schowane w takich miejscach, że nie mogliśmy ich dostrzec, np. karteczka schowana pomiędzy ogrodzeniem. Myślałam, że zabawa będzie nudna, ale się myliłam. Nasze wychowawczynie z Domu Wczasów Dziecięcych okazały się miłe i przyjazne. Po kolacji każdy w swoim pokoju opowiadał straszne historie np. wiadomość o przyszłości, w której zginiemy. Graliśmy w pokera,

czytaliśmy gazety, przy ognisku śpiewaliśmy piosenki. Kilka osób bardzo wczuło się w role piosenkarek i śpiewały, ile sił w gardle. Szczególnie przypadła mi do gustu "Pszczółka Maja". Cały plan dnia był bardzo urozmaicony atrakcjami. Będziemy miło wspominać chwile spędzone w Myśliborzu.

*Dominika Naduk
Gabriela Żyłowska*

Kartka z pamiętnika - dzień drugi, wtorek, 12 kwietnia 2011 r.

Dziś byliśmy w oczyszczalni ścieków. Od razu wiedzieliśmy, że będzie to "śmierdząca sprawa". Kiedy doszliśmy na miejsce, spotkaliśmy się z przewodnikiem. Pan zaczął opowiadać o oczyszczalni. Nagle zaczęło padać. Ale my, to znaczy większość z nas, słuchała z wielkim zaciekawieniem. Dowiedzieliśmy się, jakie procesy są potrzebne, aby woda była w stu procentach czysta. Niestety, kiedy wracaliśmy, dalej padało. Cali mokrzy i bez chęci do życia wracaliśmy do ośrodka. Wtem nastąpiło wielkie poruszenie, gdyż dowiedzieliśmy się, że idziemy do naszego ulubionego miejsca. Zmierzałyśmy do "Biedronki". Byliśmy tam dwadzieścia minut.

Po wyjściu cali obładowani udaliśmy się do ośrodka. Zjedliśmy kolację i poszliśmy na basen. Tam wszyscy się świetnie bawili. Pływalimy, nurkowaliśmy i robiliśmy "walki megazordów". Każdy był zadowolony. Wracając z basenu, zastanawialiśmy się, o jakiej niespodziance mówili opiekunowie. Kiedy wróciliśmy, wszystko stało się jasne. Czekaliśmy na nas świeże pizze. Głód wziął górę, więc podziękowaliśmy i zabraliśmy się za pyszne jedzonko. Ten dzień był naprawdę szalony. Wszyscy świetnie się bawili.

Wioleta Łukasik



Kartka z pamiętnika - dzień trzeci, środa, 13 kwietnia 2011 r.

Dzisiejszy dzień jest ostatnim z tych, które spędzimy w Myśliborzu. Wszyscy wstaliśmy o ósmej rano. Jednak po wyglupach w nocy nikt nie miał na to siły. Poza tym nie chcieliśmy opuszczać tego miejsca, ponieważ bardzo dobrze nam się tu przebywa.

Po porannej toalecie musieliśmy zacząć sprzątanie pokoi. Ciężko było to zrobić, gdyż bałagan był ogromny. Najpierw mieliśmy zdjąć poszewki z pościeli, a później zejść na dół do stołówki. Dziś na śniadaniu dyżur pełniły dziewczyny z pokoju 35. Po posiłku wróciliśmy na górę, aby kontynuować sprzątanie. Wydawało się, jakby trwało to w nieskończoność. Gdy wreszcie skończyliśmy, mieliśmy trochę czasu, by odpocząć.

Po kilkunastu minutach przygotowaliśmy się do wyjścia. Przewidziana była wycieczka do Nadleśnictwa. Niestety, pogoda nam nie dopisywała. Było bardzo pochmurno i zimno. Piętnaście minut później doszliśmy do budynku. W środku przedstawiono nam bardzo ciekawą prezentację na temat pracy leśników. Większość oglądała ją z dużym zainteresowaniem. Zanim wyszliśmy, otrzymaliśmy drobne podarunki, czyli długopisy oraz smycze do kluczy. Gdy wróciliśmy, ponownie odpoczywaliśmy. Po południu zorganizowano konkurs skoków na skakance. Wiele osób chętnie uczestniczyło w tej konkurencji. Na najbardziej wysportowane osoby czekały

słodkie nagrody. Po zakończeniu tej rywalizacji udaliśmy się na obiad. Potem czekała na nas niespodzianka. Wychowawcy zawołali nas do świetlicy i powiadomili nas o tym, że jesteśmy pierwszymi klasami, które wyjechały na "zieloną szkołę" z naszego gimnazjum. Nagrodą za wytrwałość i umiejętności językowe były upominki w postaci książek i słodczy. Wszyscy byli zdziwieni, ale bardzo zadowoleni. Na koniec zrobiliśmy grupowe zdjęcia i powoli zbieraliśmy się do wyjazdu. Większość z nas rozeszła się do swych pokoi oraz do świetlicy, aby zagrać w ping ponga.

Uważam, że to był naprawdę bardzo udany wyjazd. Pomimo niektórych nieprzyjemnych sytuacji wszyscy świetnie się tu bawili i nie mieli chęci, by wracać do domu. Świadczy o tym wypowiedź pewnej uczestniczki, która powiedziała: "Bardzo mi się tu podoba i nie mam ochoty wracać do domu, gdyż chciałabym spędzić więcej czasu z moimi najlepszymi przyjaciółmi". Mam nadzieję, że uda nam się to powtórzyć. Myślę, że kolejnym razem będzie jeszcze lepiej.

Karolina Nowikowska



Jeszcze tu kiedyś powrócę

(...) Bardzo podobał nam się ratusz i kościół znajdujący się w centrum Myśliborza, który pełni funkcje obronną i sakralną. Dowiedzieliśmy się, że Myślibórz leżał na ziemiach Templariuszy. Słuchając opowieści przewodnika, czuliśmy się tak, jakbyśmy cofnęli się w czasie. Sądzę, że wycieczka była udana, tylko szkoda, że pogoda nam nie dopisała. Uniemożliwiło to nam przeprowadzenie wielu gier i zabaw. Mimo to byliśmy na tyle szaleni, że graliśmy w "balonówkę" w strojach kąpielowych i byliśmy zadowoleni z tego śmiesznego prysznica. Graliśmy także w siatkówkę i dowiedzieliśmy się, że nasz wychowawca jest całkiem dobrym graczem. Nasze dziewczyny miały świetne pomysły

na fryzury dla chłopaków. Powstały ciekawe stylizacje, różne spłoty i irokezy.

Nie obyło się bez nieporozumień. Dwie dziewczyny "dary ze sobą koty". Chłopcy zorganizowali nagłośnienie i włączali muzykę. Mieliśmy więc na okrągło swoją własną dyskotekę. Oddobyło się też ognisko, podczas którego śpiewaliśmy piosenki z lat 70 i 80-tych. Dwie dziewczyny (Marcelina Migdał i Wioleta Łukasik) zaprezentowały swoje umiejętności gry na gitarze. Ognisko było wspaniałym przeżyciem. Chcieliśmy aby, trwało jak najdłużej. Byliśmy również w oczyszczalni ścieków. Jednak nie wszystkim przypadła do gustu ta wycieczka.

Wywiad przeprowadził:
Tomasz Chmielewski

Ostatniego dnia odwiedziliśmy leśniczkę. Oglądaliśmy film o pracy leśnika. Nastąpiło wielkie poruszenie i radość, gdy pani rozdała nam upominki w postaci smyczy na klucze, długopisów i ołówek. Wycieczka była udana. Szkoda, że trwała tak krótko.

Wiktoria Krugłowska, Marcelina Migdał

"Deus Et Natura Nihil Faciunt Frustra" - recenzja książki "Kiedy Bóg Zasypia"

Słowa zawarte w nagłówku widnieją na okładce książki "Kiedy Bóg Zasypia" autorstwa Rafała Dębskiego. Co one oznaczają? Jest to stara łacińska sentencja, którą można przetłumaczyć następująco: "Bóg i Natura nic nie robią na próżno". Jak to się odnosi do fabuły powieści? Odpowiedzi szukać można na ostatnich stronach książki. Oś fabularna przenosi czytelnika w zamierzchłe czasy, które na dodatek są słabo zbadane przez historyków. Mowa o panowaniu Piastów, a konkretniej śmierci Mieszka II Lamberta i tzw. reakcji pogańskiej. Stare kultury na nowo znajdowały poparcie u chłopów. Na domiar złego książkę Brzetysław wraz z armią czeską wkracza na tereny Polski. Sądząc po notatce fabularnej, czeka nas nudne wymienianie dat i faktów. Nic bardziej mylnego. Autor zadbał o wartką akcję, mocne dialogi i tajemnicze powiązania kilku, wydawać by się mogło, niepasujących do siebie zdarzeń. Co ciekawe, Rafał Dębski wplótł w intrygę postać Bolesława syna Mieszka II. Ów potomek nie jest znany w powszechnej świadomości, bo nie można nic o nim znaleźć w kronikach, oficjalnych przekazach z tamtego okresu. Jakby świadomie został wymazany z pamięci pokoleń... Historię czytamy z kilku perspektyw, co przez kilkanaście stron może wydawać się nieco chaotyczne. Powieść przedstawia losy między innymi Bogusza (przywódca chłopskiego buntu), palatyna Michała Awdarica (sprawował władzę w osłabionym i pogrążonym w chaosie kraju). Cała książka jest wielowątkowa, lecz wszystko tyczy się zagadnienia religijnego. Ukazuje konflikt pomiędzy tradycyjnymi wierzeniami pogańskimi, a "nowoczesną" religią, czyli chrześcijaństwem. Najciekawszą kwestią są chyba elementy fantastyczne wplecione tam, gdzie historycy milczą. Na kartach "Kiedy Bóg Zasypia" ożywają takie istoty jak Strzygi, Dziwożony, Wąpierz, Południce. Cała plejada mitologicznych demonów. Jeśli jeszcze powiemy ten fakt z postacią Brzetysława, dostaniemy coś, o czym łatwo nie zapomnimy po zakończeniu lektury. Warto odnotować, że Rafał Dębski trzyma się historycznych realiów i wiernie odwzorowuje ówczesny świat. Opisy wnętrza katedr są wyjęte niczym z kronik Galla Anonima. Do spotęgowania atmosfery czasów średniowiecza, autor zastosował archaizację języka w dialogach. Zachował słowińskie nazewnictwo zjawisk pogodowych, rzek, gór, krain geograficznych. Bóstwa opisane w powieści są okrutne. Ciekawą kwestią jest fakt, że tę bezwzględność wymuszają na nich żercy i kapłani w świątyniach. Taki zabieg jest oryginalny i pozwala na odrobinę refleksji również nad współczesnymi ośrodkami kultów religijnych. Jednak przez całą książkę przewija się opis wędrowki Willy z Sewą - człowiekiem. Miłość boginki do zwykłego chłopca dodaje niezwykłości lekturze, podbudza wyobraźnię.

Rafał Dębski świetnie wywiązał się ze scen batalistycznych. Nagromadzenie fachowych określeń zbroi i broni używanej w tamtym okresie, świadczy o znajomości tematu. Również na tej płaszczyźnie autor zastosował arcyciekawą zabieg. Ukazał szal bitewny w następujący sposób: dwie strony dopiero po kilku godzinach zorientowały się, że walczą ze swoimi.

Słów kilka o oprawie książki. Wydawnictwo "Fabryka Słów" dobrze wywiązało się ze swojego zadania. Powieść okraszona jest "klimatyczną" okładką. Nie dopatrzyłem się literówek lub pomyłek w przypisach. Zadbano również o nasze oczy - czcionka jest duża, co ułatwia czytanie. Podsumowując, powieść "Kiedy Bóg Zasypia" na pewno spodoba się historykom lub tym, którzy lubią średniowiecze. Jednak nawet ci, którzy oczekują od książki szybkiej akcji i sprawnie przeprowadzonych sieci intryg, również powinni sięgnąć po tę pozycję autorstwa Rafała Dębskiego.

Michał Trusewicz

"Sąd, ale nie ostateczny" - recenzja przedstawienia

W dniu 26 marca 2011 r. w Dębnowskim Ośrodku Kultury odbyła się uroczystość obchodów 20-lecia Klubu Abstynenta "Teęcza", podczas której swoje aktorskie umiejętności zaprezentowała młodzież z kół teatralnego Gimnazjum Publicznego w Dębnie pod kierunkiem pani Wioletty Rafałowicz. Uczniowie zaprezentowali się w przedstawieniu o intrygującym tytule "Sąd, ale nie Ostateczny". To biblijne odniesienie do Sądu Ostatecznego ma niezwykłą symbolikę, rozrachunek ze swoim życiem na skraj upadku, będącego wynikiem uzależnienia, jakim jest alkoholizm. Próby przed przedstawieniem trwały od stycznia bieżącego roku,



a młodzież nie tylko, że jest współautorem scenariusza, ale również pomysłodawcą choreografii i oprawy muzycznej. "Sąd, ale nie Ostateczny" to trafne ukazanie zniewolenia alkoholizmem, spętania więzami uzależnienia, które dotyczy nie tylko samej osoby uzależnionej od alkoholu, ale również jego najbliższej rodziny i środowiska, w którym żyje. Młodzi aktorzy w zdumiewający sposób potrafili wcielić się w role przez siebie odgrywane. Matka, która z powodu alkoholu zawiadła dziecko, dziewczyna, którą porzucił chłopak, mężczyzna, który stracił rodzinę, młody chłopak uwikłany w konflikt z prawem, nastolatka, która straciła

panowanie nad własnym życiem, sędzia i doktor to bohaterowie przedstawienia. Ich gra poruszała wyobraźnię, a ekspresja, z jaką zachowywali się na scenie, zaciekała widza. Zniewolenie nałogiem, spętanie i ostateczny rozrachunek, czy tak dalej można żyć to główne refleksje, jakie wywołuje przedstawienie. Dynamika akcji spektaklu w wykonaniu młodzieży oraz zaangażowanie, by jak najlepiej zaprezentować się publiczności sprawiły, że występ uczniów został niezwykle ciepło przyjęty przez zaproszonych na uroczystość gości.

Na uwagę zasługuje sceneria i kolorystyka prezentowanego spektaklu: czarne, ponure stroje aktorów, czerwone wstęgi, symbolizujące więzy zniewolenia nałogiem i trafnie dobrany podkład muzyczny, będący zlepkiem muzyki, jakiej dziś słuchają młodzi ludzie. I najważniejsze przesłanie i wymowa przedstawienia, czy można coś zrobić, by się wyrwać i uwolnić od nałogu, dać sobie szansę na zdrowe i trzeźwe życie i odbudowanie zaufania? Odpowiedź jest prosta, można zerwać z nałogiem, trzeba tylko chcieć.

Marzenna Czarna



O Wszystkim i o Nietzschem

Dogmaty mojej wiary

A ja wierzę w człowieczeństwo, nie w ludzkość.
A ja wierzę w siłę milczenia, nie w krzyk.
A ja ufam nicości, a nie życiu.
A ja ufam niewielu, nie większości.
A ja mówię to, co rozum podpowiada, a nie rozsądek.

A ja mówię to, co szepcze abstrakcja, nie proza życia.
A ja rozmawiam refleksją, nie słowem.
A ja rozmawiam czasem dalej, niż bliżej.
A ja kradnę myśli swoje, nigdy cudze.
A ja kradnę łzy, a nie ogień.
Gdy zatrzymam się i nigdy już nie pobiegnę dalej,
Zastanowię się, czy warto było...

Poważniejsze tony

Jestem drewnianym pajacem,
Który spala się w ogniu serc.
Jestem małym królikiem,
Który gubi się w mnogości uczuć.
Jestem elektronicznym robotem,
Który programuje miłość.
Jestem ciepłym kocem,
Który czule obejmuje ciało.
Jestem dorosłym człowiekiem,
Który utracił miłość.

Jestem małym dzieckiem,
Który nie dorósł, by kochać.
Jestem zakochanym,
Który porzucił świat.
Jestem samotnikiem,
Który wyparł się miłości.
Jestem białym samochodem,
Który wciąż boi się być pokolorowanym.
Jestem Sobą,
Który wciąż odkrywa Siebie.

Autor przedstawianych wierszy - **Michał Trusewicz**, jest laureatem Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego "O wers Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej"

Przesilenie

Wieczornica uświadomiła wszystkim, że kontynuatorem "duchowości" wierszy Jana Pawła II może być każdy z nas. Papież był bliski i bezpośredni, oddany wszystkim i każdemu z osobna. Jego postawa wpływała z najgłębszego przekonania, że człowiek jest tyle wart, ile siebie może podarować innym i na ile sam może poświęcić się dla innych. Życzymy wszystkim, by Jan Paweł II stał się życiowym przewodnikiem, a spotkanie z błogosławionym w modlitwie było wielkim przeżyciem.
Organizatorzy: E. Baraniecka, A. Ciuma, E. i W. Kościukiewicz, W. Rafałowicz, A. Urbańska

Gdy powinienem głęboko spać,
Wymykam się z domu...
Nie będę bać się
Bycia samotnym
Już więcej...
Zostawię Ciebie śpiącą
Tak nieświadomie, uroczoko...
Nie, że się boję odpowiedzialności...
Nie chodzi też o uczucie...
Wykluczę również wstyd...
Ja po prostu chciałbym
Umrzeć samotnie...
Żle?
Lepiej tak, niż to, że nie żyjąc,
Ranię Ciebie wspomnieniami mojej...
Tak będzie lepiej...
Uwier ostatni raz, kochanie...

"Biskup na biało odziany" - tak pamiętają Jana Pawła II najmłodsi

(...) Zespół redakcyjny szkolnej gazetki "Gimnazjak" przygotował niespodziankę w formie bezpłatnych egzemplarzy, którymi w czasie przerwy obdarowano gości. Wyniki konkursu recytatorskiego ogłosił książek Jacek Jaszewski: I miejsce zajęła Karolina Potaniec, II Tomasz Chmielewski, natomiast III Klaudia Książek. W/w uczniowie otrzymali nagrody książkowe ufundowane przez sponsorów i organizatorów wieczornicy. Nagrodzono także uczniów, którzy napisali najpiękniejsze utwory o Janie Pawle II, a więc: Gabrielę Żyłowską, Anetę Marek, Klaudię Potaniec,

Paulę Krawczyk, Magdalenę Ciumą, Izabelę Wierzbicką, Michała Trusewicz, Paulinę Kosińską, Aleksandrę Stefanowicz i Wiktoria Krugłowską. Uczestnikom wieczornicy bardzo podobała się żywa wystawa zdjęć Jana Pawła II oraz prezentacja poświęcona pielgrzymkom błogosławionego Polaka, którą przygotował Wojciech Mielczak. Uroczystość stanowiła finał zadań projektowych, w których brali udział gimnazjaliści. Z całą pewnością zdali sobie sprawę z tego, że Jan Paweł II był siewcą. Dziś nie można dokonać bilansu pontyfikatu, bo jego owoce wciąż się rodzą.



Czy wolno stosować przemoc fizyczną wobec dziecka?

W dzisiejszych czasach coraz więcej mówi się o problemie nadużywania przemocy wobec dzieci i młodzieży. Poprzez telewizję, Internet lub inne środki masowego przekazu coraz częściej dowiadujemy się o karygodnym traktowaniu naszych rówieśników. Jedną z metod zapobiegania agresji wobec dzieci jest Światowy Dzień Sprzeciwu Wobec Bicia Dzieci od 2003 roku obchodzony rokrocznie w dniu 30 kwietnia.

Aby dobrze zrozumieć powagę problemu, należy zastanowić się, czy przemoc wobec dziecka jest dopuszczalna. Z własnych obserwacji wiem, że wiele maluchów w wieku pięciu czy sześciu lat bardzo często zachowuje się źle. Istnieją jednak inne metody wychowawcze, dzięki którym mały podopieczny zrozumie, że jego uczynki są niewłaściwe. Polska Konstytucja zapewnia nam bezpieczeństwo i nietykalność. Niedopuszczalne więc jest, aby bito dzieci. Niedawno na serwisie społecznościowym Facebook oraz w stacjach telewizyjnych takich jak TVN oraz TVN24 bardzo głośno było o przypadku małego Sylwka, który został dotkliwie pobity przez własną matkę tylko dlatego, że nie chciał jeść obiadu. Sprawa skończyła się w sądzie, gdzie przyznano prawo do opieki ojcu chłopca. Mimo wszystko można było uniknąć takiego zakończenia. Stosowanie przemocy fizycznej wobec drugiego człowieka jest niedopuszczalne i nieodpowiedzialne. Każdy powinien zdawać sobie sprawę z tego, że nieletni posiadają w kwestii wolności osobistych takie same prawa jak dorośli. Karą za niestosowanie się do tych zasad może być grzywna, więzienie, utrata praw rodzicielskich, a przede wszystkim utrata szacunku w oczach dziecka.

Uważam, że żadne dziecko nigdy nie powinno doświadczyć przemocy ze strony osoby dorosłej. Każdy z nas powinien angażować się w kampanie przeciw biciu dzieci i młodzieży. 30 kwietnia pamiętajmy o maluchach i nastolatkach, które doświadczyły przemocy w rodzinie i wspierajmy je duchowo.

Agata Kapelańczyk

W naszym gimnazjum, co roku na przełomie maja i czerwca,

obchodzimy

Dzień Szkoły bez Przemocy.

Niech dniem bez przemocy będzie w naszej szkole każdy dzień w ciągu całego roku szkolnego.

W supermarkecie

Wchodzimy. Wokół nas mnóstwo półek z towarami: zaczynając od pożywki, kończąc na odzieży. W supermarkecie możemy znaleźć wszystko, czego potrzebujemy. Jednak patrząc na nasze społeczeństwo, można rozróżnić dwa rodzaje klientów.

Pierwszym z nich są ludzie, którzy chodzą na zakupy, bo jest im coś potrzebne. Muszą zakupić produkty, aby zrobić obiad, posprzątać mieszkanie lub wystać dziecko do szkoły. Zakupy nie są dla nich najważniejsze i robią to tylko dlatego, żeby prawidłowo funkcjonować.

Drugą grupę stanowią ludzie dla których supermarkety są miejscem rozrywki. Wchodząc do wielkich sklepów od razu zajmują



stanowiska przy konsolach i innych maszynach do gier. Nie interesują się tym, co można kupić w danym sklepie. Z reguły ich zakupy kończą się na kilku rozgrywkach przy wspomnianych przeze mnie maszynach. Owszem, jest to przyjemne, ale supermarkety nie powinny spełniać roli placu zabaw lub innych tego typu rozrywkowych miejsc.

Trzecią grupą są zakupoholicy. Nazywamy tak ludzi, którzy nie potrafią żyć bez wydawania pieniędzy. Gdy tylko znajdą się w supermarkecie, nie można ich stamtąd wyciągnąć. Muszą wszystko zobaczyć i na pewno nie opuszczą sklepu bez nowego zakupu. Przesiadują w nich po kilka godzin. Co się wtedy dzieje? Człowiek uzależnia się od zakupów. Co najmniej raz w tygodniu "odwiedza" sklepy z odzieżą i przymierza setki ubrań. Słyną z tego głównie kobiety. Chcą się odstresować i dlatego połowę doby przesiadują w różnych

sklepach. Nie mają wtedy czasu na wychowywanie dzieci i domowe obowiązki. Interesują się tylko najnowszymi wyprzedażami i promocjami. Często zachowują się jak małe dzieci, które muszą dostać zabawkę, o której marzą.

Teraz zadajmy sobie pytanie: Jak pomóc takim ludziom? Wydaje mi się, że na to nie ma sposobu. Od tego trzeba się po prostu odzwycząić.

Należy częściej myśleć o obowiązkach, które codziennie musimy wykonywać. Zwracać uwagę na to, co dzieje się wokół nas, a nie na przeceny w sklepach. Tacy ludzie powinni więcej czasu poświęcać swojej rodzinie i bliskim.

Wiele dziewczyn w wieku gimnazjalnym uwielbia chodzić na zakupy. Zamiast przyłożyć się do nauki, poprawiania ocen czy dodatkowych prac, wertują stopy ubrań i interesują się najnowszymi trendami. Tylko czy to przyda im się w dorosłym życiu tak jak wiedza? Nie! Wydaje mi się, że 3/4 tych

nastolatek robi to dlatego, by pozbyć się plotek na swój temat. Nie chcą słyszeć tekstów: "Ale ona wygląda!" lub "Co ona na siebie włożyła?". Długo zastanawiałam się nad tym, co zrobić, żeby zmniejszyć liczbę

zakupoholiców. Niestety, nie udało mi się uzyskać jakiegokolwiek odpowiedzi.

Dużo zależy od naszej psychiki. Powinna być silna, żeby pokonać chęć przebywania w supermarketach. Jednak niewiele osób ma tak mocny charakter, żeby uporać się z tym uzależnieniem. Pomóżmy im zwyciężyć! Nie chcę teraz powiedzieć, że takie uzależnienie to coś strasznego, ale warto zająć się też innymi sprawami, np. nawiązać nowe znajomości i polepszać kontakty. To też, tak jak zakupy, daje dużo satysfakcji!

Paula Krawczyk

O szkodliwości telefonu słów kilka

W dzisiejszych czasach wiele osób nie wyobraża sobie życia bez telefonu komórkowego.

Zalety telefonu komórkowego wszyscy znamy. Jest on najwygodniejszym narzędziem ułatwiającym nasze kontakty ze światem m zewnętrznym. Ale zapominamy o tym, że uzależnia nas przez inne swoje funkcje: umożliwia wysyłanie SMSów, jest odtwarzaczem MP3, konsolą do gier, ekranem Internetu, kamerą, aparatem fotograficznym, odbiornikiem radiowym, ekranem TV, urządzeniem GPS. Im więcej funkcji, tym bardziej komórka staje się niezbędna i... bliska. Przywiązanie do niej ma jednak swoje konsekwencje zdrowotne. I nie chodzi tu jedynie o psychiczne uzależnienie od telefonu. Komórka to nadajnik, który za

pośrednictwem anteny cały czas wysyła i odbiera fale radiowe. Jeżeli jesteśmy na granicy zasięgu stacji bazowej, telefon emituje fale elektromagnetyczne o największej mocy, a jego szkodliwość dla organizmu jest większa. Najnowsze badania naukowe wykazują, że promieniowanie to może negatywnie wpływać na nasze zdrowie. Konsekwencje nadużywania tego narzędzia to: zawroty i bóle głowy, nadmierne pobudzenie, zmienne reakcje, uszkodzenie aparatu słuchowego, kłopoty ze snem, utrata pamięci, trudności z koncentracją, depresja, nowotwory mózgu. Nasuwa się pytanie: Czy komórka jest naszym przyjacielem czy wro-

giem? Aby była bardziej przyja- cielem niż wrogiem, należy stosować kilka podstawowych zasad, które pozwolą na zminimalizowanie szkodliwego wpływu telefonu na nasz organizm: 1. Korzystajmy z telefonu tylko wtedy, gdy jest to niezbędne. 2. Rozmawiajmy krótko. 3. Nie korzystajmy z telefonu w miejscach, gdzie jest słaby zasięg i w czasie burzy. 5. Warto odczekać kilka sekund przed przyłożeniem aparatu do ucha po wybraniu numeru. 6. Nie powinniśmy nosić komórki w kieszeni spodni ani też przy sercu. 7. Jeśli nosimy telefon w etui przy pasku, aparat powinien być skierowany klawiaturą w kierunku ciała.

Pamiętajmy, że mimo tego, iż telefon komórkowy jest nam bardzo pomocny, może też nam szkodzić. Więc korzystajmy z niego rozsądnie i z umiarem!

Kacper Lulka

(...) Dużo myślałam o osobach dotkniętych tego rodzaju niepełnosprawnością (jąkaniem się). Osoby dotknięte tym schorzeniem bardzo często zamykają się w sobie, nie mówią o swoich uczuciach, potrzebach, troskach. Potrzebują przede wszystkim wsparcia od swoich bliskich. Jednakże coraz

częściej tej pomocy nie otrzymują. Codzienne czynności, tj. wyjście do sklepu czy banku traktują jak wyzwanie, a znalezienie pracy jest dla nich zadaniem ponad siły.

Życzliwość lekarstwem Współczesny świat jest bardzo okrutny. Nie ma w nim miejsca na słabość i dobro, wygrywają lepsi, silniejsi i bogatsi. Brak tolerancji dotyka nas coraz częściej. Ludzie powinni akceptować inne gusty, wierzenia, upodobania. Powinniśmy nawzajem się szanować. Nie wymaga to dużej pracy, przede wszystkim życzliwości i chęci. Czy to jest aż tak dużo?

Magdalena Woźniak

**Redakcja dwumiesięcznika "Gimnazjak"****Adres:**

Gimnazjum Publiczne
im. A. Fiedlera
ul. Jana Pawła II
74-400 Dębno
www.gpdebno.com
e - mail: gpdebno@op.pl

Redaktor naczelny:

Wioletta Rafałowicz

Autorze fotografii:

Mateusz Bielak
Danuta Fossa
Marzenna Czarny

Skład:

Dorota Szańska

Autorzy tekstów:

Tomasz Chmielewski
Marzenna Czarny
Agata Kapelańczyk
Paula Krawczyk
Kacper Lulka
Wioletta Łukasik
Marcelina Migdał
Dominika Naduk
Karolina Nowikowska
Wioletta Rafałowicz
Michał Trusewicz
Magdalena Woźniak
Gabriela Żyłowska

